

Szanowni Państwo,

zakończył się 21 Ogólnopolski Turniej Poetycki *Autoportret Jesienny*.

21 lat to spory kawał czasu. Młodzi i gniewni są dzisiaj piękni czterdziestoletni, a u bram Parnasu, czy jak kto woli wrót do literackiego piekła, stoi następne pokolenie. Miesza się w tym tyglu turniejowym dojrzały sceptycyzm z młodzieńczą naiwnością, że można słowem cokolwiek zmienić na tym i na tamtym świecie.

Wbrew wszelkiej logice, poetów nie ubywa, pomimo że właściwie w perspektywie społecznej percepcji sztuki Poezja straciła swoje miejsce i znaczenie. Wiersze nie docierają do środków masowego przekazu, które chcą kształtować, a tak naprawdę deprawują gusty statystycznego odbiorcy.

Poezja kiepsko wygląda wydawniczo, a o sukcesie w sprzedaży mogła mówić właściwie tylko Wisława Szymborska. Nakłady książek poetyckich to wydawnictwa *de facto* bibliofilskie, o nieporównywalnie niskich nakładach wobec nieśmiertelnych romansów, poradników i innych Potterów.

Wydawać by się mogło, że pętla zacisnęła się ostatecznie, że świat zdominowany filozofią marketingu i logiką konkurencji rynkowej zapomni o sztuce pisania wierszy.

I zapomniał.

Tylko czasem wśród blichtru salonów i w świetle reporterskich fleszy jakiś polityk zacytuje wyjęty z kontekstu fragment wiersza poety, którego nie znał i wcześniej nie czytał.

Mimo że Poezja została właściwie wycofana z życia publicznego, to jednak żyje w formie zamkniętych enklaw, wysp i wysepek, które tworzą niezwykle archipelagi wrażliwości.

Konkursy literackie są jakby zaprzeczeniem tezy o złej kondycji Poezji, przynajmniej w kategoriach ilościowych. Nasz sędziwy konkurs zaszczyliło aż 212 poetów, którzy przesyłali zgodnie z regulaminem zestawy po trzy wiersze.

Liczby te jednak nie są zbyt precyzyjne, ponieważ zdarzały się przypadki, że poeci występowali w trzech osobach, ale nie łamało to zasad i w konkretnym przypadku nie było drażniące, a wręcz przeciwnie.

Z prostego rachunku wynika, że plonem tegorocznego turnieju było 636 wierszy. Fizycznie, w formie papierowej, był to opasły zbiór dzieł różnych. Mimo że było wśród nich wiele takich, które delikatnie rzecz ujmując, powinny być jeszcze raz przemyślane i napisane - wszystkie jednak z równą uwagą zostały przez jury przeczytane i tam gdzie było to możliwe przeanalizowane.

Nie wspominam tu o rzetelności i uczciwości, bo te są tutaj fundamentalne i oczywiste dla jurorów.

Tak jak w latach poprzednich, każdy z członków jury miał do rozdysponowania 21 punktów, cyfrę zgodną z obecną edycją konkursu. Żaden z członków komisji nie postawił *poetyckiego oczka* na którykolwiek zestaw, ale rozproszenie głosów było i tak bardzo niewielkie, wytypowane propozycje były u jurorów właściwie zbieżne, a różnice pojawiły się tylko w ilości przyznanych punktów.

To nie znaczy, że wybór był prosty lub oczywisty.

Różne są przecież motywacje uczestnictwa w Turnieju, a co za tym idzie i różne są efekty pracy konkursowiczów. Myślę, że najwięcej jest wśród startujących tych, którzy dopiero zaczynają pisać, ale i nie brakuje tych, którzy szukają popularności, potwierdzenia swoich umiejętności i w końcu tych, którzy obok satysfakcji traktują turnieje poetyckie jako niepewne źródło dochodu.

Moimi poszukiwaniami laureatów kierowały trzy zasady: indywidualny, oryginalny sposób poetyckiego widzenia świata, wewnętrzna prawda i w końcu niekonwencjonalny język. Jest jeszcze jeden element, wprowadzie mało racjonalny i trudny do zdefiniowania, a jest nim: dreszcz emocji. To często on wskazuje zjawiska niecodzienne i wiersze pomazańców sztuki. Oczywiście efekt tej metody jest bez wątpienia subiektywny, jednak kiedy połączymy wyniki pracy trzech jurorów i są one zbieżne, można nieśmiało mówić o pewnym obiektywizmie oceny.

I właśnie w duchu subiektywnego obiektywizmu nasze jury przyznało tegoroczne nagrody i wyróżnienia laureatom XXI Turnieju Poetyckiego *Autoportret Jesienny*.

/Paweł W. Płócienniczak/